Wilczyca bywa mniej wybredna

Z **dr. Wojciechem Śmietaną**, mieszkającym w Bieszczadach Głównym Koordynatorem Monitoringu Wilka, rozmawia Jakub Terakowski

Czy nasi Czytelnicy, którzy dużo wędrują po górach, są także szczególnie zagrożeni spotkaniem z wilkami?

Po pierwsze, trudno w ogóle mówić o zagrożeniu, gdyż wilki zazwyczaj nie są groźne dla człowieka. A po drugie, turyści poruszający się po szlakach mają małe szanse na spotkanie z wilkiem – niezależnie od tego, czy wędrują po nizinach, czy w górach. Im popularniejszy szlak, tym trudniej zobaczyć na nim wilka. Drapieżniki te unikają bowiem miejsc, w których często pojawia się człowiek. A już tym bardziej nie pojawiają się tam za dnia, gdy ruch jest duży, bo nocami owszem, mogą wykorzystywać ludzkie ścieżki. Częściej można zobaczyć tylko osobniki nieco bardziej ośmielone, na przykład w wyniku celowego dokarmiania.

A kto celowo je dokarmia?

Na przykład amatorzy fotografii, w pobliżu nęcisk (miejsca w lesie, gdzie wykłada się padlinę – red.) lub ambon. Przynętę stanowić mogą też resztki pokarmu wyrzucane za płoty domów stojących pod lasem lub pozostawione przy szlaku turystycznym.

Czy odpadki spożywcze mogą skusić wilka?

Mogą. Wprawdzie wilk interesuje się wyłącznie pokarmem mięsnym, więc skórka od banana czy ogryzek – inaczej niż niedźwiedzia – nie przyciągną go, lecz już resztki z grilla jak najbardziej.

ODEJDŹMY, ALE NIE UCIEKAJMY

A poza celowym dokarmianiem? Co może zrobić ktoś, kto marzy o spotkaniu wilka?

Celowe ich dokarmianie jest nielegalne. Natomiast o spotkaniu z wilkiem najlepiej po prostu nie marzyć. Niech ludzie chodzą swoimi ścieżkami, a wilki swoimi. Łut szczęścia może pozwolić na takie spotkanie, lecz penetracja ostępów, by celowo zobaczyć wilka, jest niedopuszczalna. Eksploracja ich terytoriów nie służy tym ssakom. Niepokoi je, a w pewnym momencie zmusza albo do emigracji, albo przyzwyczajenia, które – niestety – zdarza się coraz częściej.

Co zatem należy zrobić, jeżeli jednak wilka się zobaczy?

Na szlaku turystycznym – poczekać, aż sobie pójdzie dalej. Takie spotkania są bardzo rzadkie i krótkie. Natomiast o wilku niepłochliwym, szukającym pokarmu w pobliżu człowieka, należy zawiadomić odpowiednie służby, najlepiej Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska.

A zanim zgłosimy? Jak się zachować?

Spokojnie odejść. Nie uciekać, nie prowokować pogoni, gdyż drapieżniki na ucieczkę reagują instynktownie i mogą ruszyć w pościg. Nie należy też patrzeć prosto w oczy, gdyż zwierzę może to uznać za oznakę agresji i wtedy zaatakuje. Utrata lęku przed człowiekiem zawsze związana jest z dokarmianiem. Wilk jest inteligentny, unika zbędnego wysiłku. Jeżeli zatem skojarzy człowieka z łatwym do zdobycia pokarmem, oczywiście będzie z tego korzystał.

JEDEN WILK RAZY KILKA

Ile wilków żyje obecnie w Polsce?

Według oficjalnych statystyk około 2,5 tysiąca sztuk, lecz przypuszczalnie ta liczba jest dwukrotnie zawyżona.

Dlaczego?

Tak zwaną oficjalną liczbę wilków, czyli tę, którą można znaleźć w rocznikach statystycznych, szacuje się w oparciu o informacje udostępnione przez nadleśnictwa i parki narodowe. One podają liczbę wilków stwierdzonych na swoim terenie. One są dość dokładne, lecz potem zostają zsumowane. A wilki nie ograniczają się do przebywania w jednym parku czy nadleśnictwie, więc w sąsiadujących spotykane są te same osobniki. Granice wilczych terytoriów nie pokrywają się z granicami nadleśnictw, czy parków... (śmiech). W konsekwencji prawie każdy wilk liczony jest podwójnie lub nawet kilkakrotnie.

A jak liczone są wilki?

Poprzez całoroczne obserwacje prowadzone przez nadleśnictwa i parki. Ich podstawą są odnotowane ślady obecności wilków, czyli głównie tropy. Dodatkowych informacji dostarczają również fotopułapki, lecz rozróżnienie poszczególnych osobników często jest niemożliwe. Jestem koordynatorem projektu realizowanego na zlecenie Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, którego celem jest precyzyjne policzenie wilków na wybranych stanowiskach. Wykorzystujemy genetyczną identyfikację osobników, a głównym materiałem do badań są odchody. Dla części stanowisk takie oceny mamy już wykonane.

Aaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaa

Ile zatem wilków żyje w naszych górach? Czy góry są ich ulubionym siedliskiem?

W polskich Karpatach mamy ich około 300 i nie są to już zawyżone dane oficjalne, lecz liczby dość realne, wynikające z naszych badań. Największe zagęszczenie wilków odnotowujemy w Bieszczadach, Górach Sanocko-Turczańskich oraz Beskidzie Niskim. Na pozostałym terenie zasiedlonym przez wilki zagęszczenie jest kilkakrotnie niższe.

Jak wysoko docierają? Czy bywały obserwowane na graniach Tatr?

Nie słyszałem o takich przypadkach. Wilki występują w Tatrach, lecz także tutaj unikają otwartych przestrzeni, więc ponad górną granicę lasu wychodzą sporadycznie. Byłby to zresztą dla nich zbędny wysiłek, którego również starają się unikać, bo wśród turni trudno byłoby im znaleźć pożywienie. Kozice niezmiernie rzadko padają łupem wilków.

JEDNA OFIARA NA DZIESIĘĆ

A co wilki jedzą najchętniej? W górach ich dieta jest inna niż na nizinach?

Wilki polują na wszystkie gatunki zwierząt kopytnych, żywią się też padliną. W Bieszczadach, gdzie przebadałem setki odchodów wilczych, głównym ich pokarmem są jelenie, a następnie dziki, sarny oraz zające. W miejscach, gdzie prowadzony jest wypas, ich łupem mogą też padać owce. Zwierzęta gospodarskie stanowią nie więcej, niż dwa, trzy procent diety. Wilki najchętniej polują na te osobniki, które w danej porze roku są najłatwiejsze do zdobycia. Latem będą to więc młodociane jelenie i sarny, a zimą zwierzęta osłabione, również dorosłe. Przy głębokiej pokrywie śnieżnej stosunkowo najłatwiejszą zdobycz stanowią młode dziki. Trudno natomiast powiedzieć, czy dieta wilków jest w górach inna niż na nizinach. Na to, co jedzą, wpływa głównie gatunek ofiary dominujący lokalnie.

AAAAAAAAaaaa

AAAAAAAAaaaa

A czy ich strategia polowania jest w górach odmienna?

Owszem, może być odmienna, gdyż w górach duża część polowań zakończonych sukcesem ma swój finał w potokach lub głębokich jarach, do których zapędzają się ofiary. Zapędzają się, bo nie wynika to z celowej strategii wilków, lecz z faktu, że ścigane zwierzę traci siły, więc po napotkaniu przeszkody nie jest już w stanie jej pokonać. A takich przeszkód w górach jest więcej niż na nizinach. W takich miejscach wilki mają większą szansę zbliżyć się do ofiary i ją pokonać. Natomiast sama strategia polowania jest wszędzie podobna: zmusić ofiarę do ucieczki, dogonić i zaatakować. Pogoń trwa od kilkuset metrów do kilku kilometrów. Jeżeli na tym dystansie wilkom nie uda się zbliżyć do ofiary, rezygnują z pościgu. Sukcesem kończy się jedno na pięć, a nawet dziesięć polowań zimowych. Latem ten odsetek jest prawdopodobnie wyższy, bo wilki polują głównie na osobniki młodociane.

Turyści dość często wędrują po górach z psami. Czy wilki mogą stanowić zagrożenie dla naszych czworonogów?

Tak, ale zagrożone są tylko psy biegające luzem, co na terenach leśnych jest absolutnie niedopuszczalne i niezgodne z prawem. Bynajmniej nie przez wzgląd na bezpieczeństwo psa, lecz dlatego, że biegając swobodnie, pies może spowodować szkody w lokalnym ekosystemie. Nawet wesoły, potulny i posłuszny kundelek, wbrew przekonaniom i zapewnieniom właściciela, jest niebezpieczny dla mieszkańców lasu, a rzeź potrafi czynić niepostrzeżenie. Instynkt jest silniejszy od tresury. A wracając do wilków, pies hasający bez smyczy może paść ich łupem, bo wilk naszego czworonoga na swoim terenie traktuje jak intruza. Wilki znakomicie rozwiązują więc problem wałęsających się psów. Natomiast tam, gdzie wilków jest bardzo mało, może dochodzić do krzyżówek z psami. Przy czym prawie zawsze to wilczyca jest pokrywana przez psa, bo gdy w odpowiednim momencie nie znajdzie partnera, staje się mniej wybredna. W konsekwencji jednak musi sama wychowywać potomstwo, gdyż wilki razem opiekują się młodymi, natomiast u psów – tylko suka. Wilki są bardziej rodzinne od udomowionych psów.

Czy ich potomstwo jest płodne? Może się rozmnażać?

Tak, oczywiście, nic nie stoi na przeszkodzie. Wilk jest dzikim przodkiem psa, więc stanowi ten sam gatunek. Ich krzyżówki zatem, w przeciwieństwie do na przykład mułów, a więc mieszańców osła i konia, mogą się rozmnażać. Przenikanie genów psich do populacji wilków jest zresztą coraz poważniejszym problemem, gdyż zaburza ich czystość genetyczną. To nie jest wprawdzie zjawisko nowe, bo psy towarzyszą człowiekowi od tysiącleci, lecz w miarę, jak ludzi na ziemi przybywa, przybywa też psów i do krzyżówek może dochodzić częściej. Znacznie groźniejsze jednak od introgresji (krzyżówki) psich genów mogą być dla wilków choroby roznoszone przez psy. Wilki i psy zapadają bowiem na te same choroby, lecz – w przeciwieństwie do psów – wilki nie są szczepione. Nosówka jest dla nich wyrokiem śmierci. A pasożyty, znajdujące się w psich odchodach, mogą w organizmie wilka rozwijać się bez przeszkód.

CZŁOWIEK JEST GROŹNIEJSZY DLA WILKA

Wilki chorują na wściekliznę?

Sporadycznie.

Czytałem o takim, który biegł za autem i gryzł opony...

Ja też o nim czytałem, 20 lat temu... Te informacje są w mediach nieśmiertelne i tworzą fałszywe przekonania o skali zjawiska. Nie znam wyników badań weterynaryjnych tego osobnika, więc nie mogę potwierdzić, że to była wścieklizna. Równie dobrze mógł ją sobie wyssać z palca dzienni-

AAAAAAAAaaaa

karz. To nie w górach wilk stanowi największe zagrożenie dla człowieka, lecz w mediach. Ich doniesienia są wyolbrzymione, krwawe i nierzetelne. Media lubią sensacje. W rzeczywistości to człowiek jest groźniejszy dla wilka, niż wilk dla człowieka. Nasza działalność stanowi główną przyczynę ich śmierci.

Chodzi o polowania?

Legalnych polowań na wilki nie ma, bo podlegają one ścisłej ochronie gatunkowej. Odstrzał obejmuje tylko osobniki zagrażające człowiekowi lub notorycznie napadające na zwierzęta gospodarskie. Zezwolenia wydaje Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska. Wilki giną jednak w kolizjach z pojazdami, padają też ofiarą kłusownictwa celowego lub przypadkowego, gdy na przykład wilk wpada we wnyki zastawione na inne zwierzęta. Trudno określić skalę tych zdarzeń, gdyż tylko część takich przypadków jest zgłaszana lub wykrywana. Od czasu do czasu dochodzą mnie też słuchy o nielegalnych polowaniach, lecz dowodów i danych brak. Poważnym zagrożeniem dla wilków jest też antropopresja.

Co to takiego?

Budujemy domy coraz wyżej w górach, coraz głębiej w lasach, na coraz dalszym odludziu. Marzymy o ciszy i odosobnieniu, zamieszkujemy z dala od innych, przysiółki rozpraszają się. Do każdego domu trzeba dojechać, z każdego wyjść na spacer. Wilki nie mają wyboru: muszą się przyzwyczaić do obecności człowieka na ich terytorium. A skutki „oswojenia" bywają zgubne. Tak, jak w przypadku osobnika zastrzelonego w pobliżu Cisnej. Przypuszczalnie stopniowa utrata lęku przed człowiekiem była u niego spowodowana bardzo intensywną eksploatacją turystyczną tego obszaru i rozwojem zabudowy rozproszonej.

Czytałem, że ten wilk miał tak starte pazury, jak gdyby przez długi czas przebywał w niewoli, gdzie przyzwyczaił się do człowieka.

Bzdura. Oglądałem jego pazury, nie były starte bardziej niż u osobników żyjących dziko. Ten wilk z całą pewnością nie był przetrzymywany w betonowej wolierze. Nie miał też wcześniej wyłamanych zębów. Górny kieł wyłamała mu dopiero kula w momencie odstrzału. Wykonaliśmy badania genetyczne tego osobnika, porównałem ich wyniki z wynikami otrzymanymi z próbek odchodów zebranych poprzedniej zimy w tej okolicy. Okazało się, że wilk ten żył tam wtedy dziko. A na tym samym terenie odnotowane zostały też trzy osobniki spokrewnione z nim w stopniu pierwszym, czyli rodzice, rodzeństwo lub dzieci. Nie ulega więc wątpliwości, że był to wilk należący do lokalnej grupy rodzinnej, zaś jego utrata lęku przed człowiekiem wynikała prawdopodobnie z silnej antropopresji, a nie z przetrzymywania w klatce. Spotykając na swoim terenie ludzi, wilk zaczął stopniowo kojarzyć ich z łatwo dostępnym pokarmem. Pamiętajmy, że jego terytorium obejmowało obszar pomiędzy Cisną a Wetliną, należący do najczęściej odwiedzanych. Najprawdopodobniej był tam również dokarmiany. A bułka z szynką to nie dobry uczynek dla wilka lub młodzieżowy fun, lecz wyrok.

AAAAAAAAaaaa

WILKÓW JEST CORAZ WIĘCEJ

A jednak, pomimo tych wszystkich zagrożeń, populacja wilków wciąż rośnie...

Głównie dzięki ścisłej ochronie gatunkowej, którą zostały objęte w 1998 roku. W tym czasie wilki pojawiły się na terenach Polski północno-zachodniej oraz zachodniej, natomiast ich liczebność w Karpatach i we wschodniej części kraju nie uległa dużej zmianie.

Myśliwi twierdzą, że wilków jest już za dużo...

Pewnym kręgom zależy na wytworzeniu takich przekonań i poczucia lęku. Chodzi o zdobycie społecznego przyzwolenia na przywrócenie polowań...

Podobno z powodu zakazu polowań wilki tracą lęk przed człowiekiem, gdyż nikt do nich nie strzela.

Może tak być, lecz na razie żadne badania tego nie potwierdzają.

A do czego potrzebne są wilki w ekosystemie? Skoro przez kilkadziesiąt lat były nieobecne, chyba można się obyć bez nich?

Ale przez tysiące lat miały tam swoje miejsce; dostarczały pokarm padlinożercom i regulowały wielkość populacji kopytnych. Natomiast z praktycznego punktu widzenia jelenie, sarny i dziki, stanowiące główny pokarm wilków, powodują znacznie większe straty w gospodarce niż same wilki. Na tym tle straty przez nich powodowane są niewielkie. Jednak dla konkretnych gospodarstw szkody mogą być dotkliwe i dlatego skarb państwa wypłaca odszkodowania.

Hodowcy jednak domagają się coraz większych odszkodowań za szkody spowodowane przez wilki.

W ubiegłym roku wypłacono z tego tytułu niespełna 70 tysięcy złotych, a za straty spowodowane przez bobry blisko 125 milionów złotych, czyli ponad 150 razy więcej.

Mnożą się też ataki na ludzi...

Mnożą? Dopiero ostatnio, w ubiegłym roku, odnotowano w Polsce przypadki ataku wilka na człowieka. Jeden w Puszczy Noteckiej, którego szczegółów nie znam, więc się nie wypowiadam, oraz trzy w Bieszczadach, spowodowane przez jednego osobnika. W żadnym z nich nie doszło do groźnych pogryzień, a ofiary po krótkiej interwencji ambulatoryjnej wracały do domów. Turystka zaatakowana w pobliżu Wetliny – wiem to od osób trzecich – niosła w reklamówce kiełbasę, więc to raczej nie ona, lecz jej prowiant został napadnięty przez wilka. Niestety, osobnik, który utracił lęk przed człowiekiem, musi zostać odstrzelony, bo następnym razem może dojść do tragedii. W Indiach, Iranie, a ostatnio na Alasce odnotowano przypadki zabicia ludzi przez wilki. Na całym świecie jednak bez porównania większe zagrożenie dla człowieka stanowią psy. Natomiast w Polsce, spośród dzikich zwierząt, najgroźniejsze są kleszcze..

Dr Wojciech Śmietana

Ma 52 lata. Jest absolwentem biologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 30 lat zajmuje się badaniami dużych drapieżników. Obecnie pełni funkcję Głównego Koordynatora Monitoringu Wilka w projekcie Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Mieszka w Bieszczadach od 25 lat.

Jakub Terakowski

Był na wszystkich kontynentach, Polskę przeszedł z Gdańska na Rysy i ze Świnoujścia na Hel (wielokrotnie). Wytyczył Ekstremalny Szlak Szarlotek Tatrzańskich. Mieszka w Krakowie i Gdańsku, więc nie wszystko, co kocha, jest w górach...